Nr. 233 Kraków, środa 10 października 1928 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Podatki i ich ściąganie

Wedle sprawozdania ministerstwa skarbu z wpływów i wydatków państwowych w pierwszych 4 miesiącach bieżącego roku budżetowego (od 1 kwietnia do 31 lipca) dochody z podatków i monopoli wyniosły w tym okresie 810 miljonów 46 tysięcy zł. Wykaz twierdzi, że dochód ten stanowi 37·09% budżetu całorocznego, a więc o okrągło 4% powyżej jednej trzeciej części (4 miesiące — trzecia część roku).

Z jakich źródeł płyną powyższe dochody? Wykaz rozróżnia ich trzy rodzaje: podatki bezpośrednie, podatki pośrednie i dochody monopolowe. Jeżeli przyjmiemy, niesłuszny naszem zdaniem, podział podatków wedle wzoru rządowego, otrzymamy następujące pozycje:

PODATKI BEZPOŚREDNIE	
gruntowy	11,714.000
nieruchom. miej.	18,327.000
podatek obrotowy	111.078.000
podatek dochodowy	76.215.000
podatek od rent	3.663
podatek majątkowy	7,900.000
podatek od stempli	67,625.000
10% dodatek	36,528.000
PODATKI POŚREDNIE	
od wina	1,436.000
od piwa	4,463.000
od cukru	40,704.000
od patentów	722.000
od ceł	136,269.000
MONOPOLE	
sól	13,885.000
tytoń	131,005.000
spirytus	120.878.000
zapałki	2,866.000
loterja	4,600.000

Co z powyższych cyfr widzimy? Przedewszystkiem zupełne niedopisanie podatku majątkowego z sumą okrągło 8 miljonów zamiast przewidywanych na 4 miesiące 20 miljonów. Okazuje się, że mimo wielkiej gorliwości w ściąganiu podatków specjalnie podatek majątkowy stanowi wyjątek — nie płacą go a rząd to toleruje. Dalej widzimy tak kolosalne sumy, obciążające artykuły pierwszej potrzeby, jak cukier, nie mówiąc o monopolach, które przecież opierają swą dochodowość na szerokich masach. Jeżeli przez 4 miesiące na tytoń i spirytus wydaje się u nas okrągło 252 miljony zł., mamy z tych dwóch źródeł przeszło czwartą część wszystkich dochodów państwowych w okresie sprawozdawczym!

Osobny rozdział należałoby poświęcić podatkowi gruntowemu. Całe rolnictwo w Polsce, największa — jak się u nas mówi gałąź wytwórcza, ta podpora naszej egzystencji państwowej, dało za 4 miesiące aż 11·7 miljonów, tj. w tym stosunku za cały rok okrągło 35 miljonów zł. Jakże odmiennie wygląda podatek nazwany urzędownie przemysłowym, popularnie zaś obrotowym! W tym samym okresie dał on 111 miljonów, tj. dziesięć razy tyle, co całe rolnictwo. Tajemnica tej różnicy leży w tem, że inaczej się ściąga podatek gruntowy a inaczej obrotowy — pierwszy jako podatek przeważnie miejski stanowi właśnie przedmiot tych masowych licytacyj, o których nieraz już pisaliśmy.

Charakterystyczny jest też podział wpływów z ceł na przywozowe i wywozowe. Podczas gdy pierwsze w ogólnej sumie dochodów 136 miljonów partycypują sumą 121 miljonów, to na cła wywozowe przypada tylko niecałe 4 miljony zł. Znaczy to, że cła wywozowe mają przecież jakiś wpływ na wywóz — głównie chodzi o zboże — w sensie hamującym nadmierne zachcianki wywozowe.

Z czasów smutnej pamięci ministra skarbu Zdziechowskiego (jesień 1925) pozostał jeszcze 10-procentowy dodatek do wszystkich podatków i opłat. Co miało być rzeczą przejściową, dla ratowania skarbu po niedawnym krachu złotego, stało się instytucją stałą trwającą już czwarty rok. Widocznie Polska ma zamiar naśladować b. Austrję, gdzie prowizorja najdłużej się utrzymywały.

Ogólny wniosek z tego wykazu można wyciągnąć taki, że w skarbie się nie przelewa, że dochody z trudem dociągają do granicy w budżecie zakreślonej i to dzięki tylko intensywnie pracującej śrubie podatkowej. Mogliby na ten temat coś opowiedzieć podatnicy ze sfer kupieckich i przemysłowych, gdyby słowa były w stanie coś na to poradzić.

Zapytać się należy, dlaczego ministerstwo skarbu, ogłaszając stronę dochodową gospodarki państwowej, pomija milczeniem wydatki. Czy są one, tj. przekroczenia budżetowe, tak znaczne, że trzeba je ukrywać? U nas taka sztuka może się udać, gdyż Sejm nie zajmuje się przecież sprawozdaniami najwyższej Izby Kontroli państwa, nie bada zamknięć rachunkowych.

Polskie osobliwości

Strajk łódzki zajmuje dużo miejsca w całej prasie polskiej. I słusznie, jest to bowiem niezwykły — co do przyczyn i rozmiarów — strajk. Około 150 tysięcy robotników porzuciło pracę, pociągając za sobą robotników z innych ośrodków przemysłu włókienniczego, porzuciło ją bez względu na to, że strajk jest dla mało zarabiających ludzi jeszcze większem pogorszeniem ich położenia. Trzeba przyznać, że cała prasa z małemi wyjątkami zajęła wobec strajkujących przychylne a conajmniej rzeczowe stanowisko. Odróżnić się w tym prawie zgodnym chórze musi się naturalnie nasz „Kurjerek", który przy tej nieszczególnej okazji załatwia swe porachunki z komunistami, insynuując robotnikom łódzkim, że poszli pod komendę komunistów itd. Niech sobie w redakcji „Kurjerka" przeczytają odpowiedź wcale nie socjalistycznego „Głosu Polskiego" w Łodzi (numer 279 z 7 października), który jako organ miejscowy zna dokładnie tamtejsze stosunki i obala bajki „kurjerkowe" o akcji komunistycznej.

Czy żądania włókniarzy o podwyżkę zarobków są usprawiedliwione, niech odpowiedzą słowa „Głosu Prawdy", który jako organ rządowy nie jest zbyt skory do brania strony robotników zmuszony liczyć się z tem, że premjer Bartel pośredniczy w tym strajku. W „Głosie Prawdy" (numer 278 z 7 października) pisze p. Wł. Borkowski po dosadnem scharakteryzowaniu metod przemysłowców łódzkich:

> Szczególnie smętnie przedstawia się sprawa płac. Łódzcy delegaci oświadczyli rządowi, że nie wzrosła drożyzna, więc i płace nie mogą być podwyższone. Ale pamiętajmy, że **zarobki włókniarzy były zawsze jedne z najniższych, że nigdy nie mógł robotnik łódzki związać końca z końcem.** A dalej zważyć trzeba, że w porównaniu z 1925 rokiem (tako podstawę bierze statystyka urzędowa) najbardziej w złocie **spadła wartość tych właśnie płac.** Ze wszystkich liczb w długiej kolumnie oficjalnych cyfr, najniższy jest wskaźnik zarobków tkacza i przędzarza, wynoszący 77, podczas gdy inne stanęły na 90, 95, 100 i wyżej!"

A przytem, jak „Głos Prawdy" stwierdza, wydajność pracy ogromnie wzrosła, zwiększyło się natężenie mózgu i rąk robotnika, ale nie zwiększyła się jego płaca, stąd jego zniechęcenie i rozgoryczenie, tembardziej że widzi w bilansach fabryk olbrzymie zyski. Te zyski fabrykantów przez przyznanie podwyżki płac wcale nie zmniejszyłyby się, gdyż w wytwórczości włókienniczej płace robotnicze odgrywają drobną rolę; z drugiej zaś strony każda podwyżka jest w stanie ułatwić ro-robotnikowi jego tak ciężkie życie.

Strajk łódzki jest jednak, jakby się wyrazić, strajkiem naturalnym. Robotnicy żądają podwyżki, przemysłowcy odmawiają względnie chcą dać nieznaczną podwyżkę. Chociaż i ten zatarg jest osobliwością, ileże przemysłowcy nie mają w odmawianiu czy zmniejszeniu podwyżki racji, to przecież zdarzają się u nas jeszcze większe osobliwości. Czytamy w „Epoce", również organie rządowym (numer 278 z 7 października):

> „Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, że 3 wydziały fabryki metalowej „Poręba" w powiecie Zawierciańskim zastrajkowały. Strajk objął narazie 400 robotników. Powodem strajku jest **zaleganie fabryki z wypłaceniem zarobków za miesiąc wrzesień.** O ile do dn. 7 bm. nie zostaną wypłacone zaległe zarobki, do strajku przystąpią wszyscy robotnicy w liczbie 1.500 osób."

Przez cały miesiąc robotnicy nie są wypłacani — z czego mają żyć? Czy nie byłoby dla nich lepiej wogóle nie pracować i pobierać małe ale pewnie wypłacane zasiłki dla bezrobotnych? Nie pamiętamy, abyśmy w jakiemś piśmie zagranicznem czytali o strajku z podobnej przyczyny. Cóż z tego, że rząd ogłasza rozporządzenia, regulaminy itd., kiedy fabrykanci lekceważą je w najważniejszym punkcie: co do regularności wypłat zarobków?

Wiele jeszcze musi się w Polsce zmienić, aby przestała być krajem takich osobliwości, w którychby możliwym jest strajk z powodu uznanej i przez przeciwników konieczności podwyższenia zarobków i z powodu całomiesięcznego zwlekania z wypłatą ciężko zapracowanych groszy. — Mamy obecnie coraz ładniejszą fasadę, przynajmniej starają się upodobnić ją do zagranicznych, ale za tą fasadą kryje się jeszcze tyle brudu i tyle metod wyzysku pracy ludzkiej, że trzeba koniecznie zaglądnąć do wnętrza. Nie możemy żyć w stosunkach, które Niemiec określa jako „z wierzchu szyk, pod spodem błoto".

Konferencja ministra Zaleskiego z marsz. Piłsudskim

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbył minister spraw zagranicznych **Zaleski** dłuższą **konferencję** z ministrem spraw wojskowych **Piłsudskim, na temat polityki zagranicznej.**

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

„Czerwone" bagnety rosyjskie jako polska „rewolucja" proletarjacka

Z polemik Komunistycznej Partji Polski

Wiadomo, że KPP (Komunistyczna Partja Polski) jest jakiemś **potwornem wężowiskiem**, gdzie jedna frakcja gryzie drugą. Ostatnio VI Kongres „Kominternu" ponownie stał się widownią tych frakcyjnych pojedynków; pisaliśmy już o homeryckich walkach Kostrzewy z Leńskim, którzy sobie nawzajem zarzucali herezję PPS-ową i nawet piłsudczykowskie „wykolejenie". Przerażony tem widowiskiem „Komintern" w specjalnej „tezie" polecił egzekutywie „skończyć" z temi walkami wewnętrznemi, rozsadzającemi partię.

Będziemy musieli czytelników zapoznać bliżej z [illegible] obecnemi stosunkami w KPP. Dzisiaj sięgniemy nieco dalej wstecz — do początków bieżącego roku. I wówczas już naturalnie frakcje w KPP tak się biły i żarły, że aż pierze się sypało na wszystkie strony. A przy tych bijatykach korzystała nieco prawda, która wychodziła na jaw...

Według „dobrej" tradycji, w komunistycznych partjach zawsze odnajduje się jakiś kolejny „socjal-zdrajca", na którego wszystkie szyszki się walą. Ta „dobra" tradycja ma to do siebie, że wszystkie kolejne niepowodzenia partji można zepchnąć na takiego kolejnego „socjal-zdrajcę", „ajenta kapitalizmu" itd., który wśliznął się niewiadomo którędy do „jedynej prawdziwej partji rewolucyjnego proletarjatu" i niewiadomo dlaczego przez pewien czas był u steru. Ta tradycja mocno utrzymuje się niemal we wszystkich partjach komunistycznych świata.

Otóż w początkach br. takim świeżo przychwyconym **„socjal-zdrajcą"** wśród komunistów polskich był **Domski**. Do niedawna był jednym z kierowników partji i reprezentował skrajny „lewy" kierunek. Później jednak, gdy aresztowano i wylewano „trockistów" ze wszystkich partyj, — wylano z polskiej także Domskiego i zesłano gdzieś pono do Saratowa, za „trockistowską" herezję.

Gdy **Domski** padł, ale dopiero wtedy, polscy „stalinowcy" z wrzaskiem zabrali się do tego kolejnego „trupa" — na rozkaz Moskwy. Oto np. teoretyczna „Walka Klas" (Nr. 1), jako organ Komun. Partji Zachodniej Ukrainy (t. zn. wschodniej Małopolski) zabiera się do Domskiego piórem znanego Waleckiego. [illegible] heretyka! Dołoj „trockistę"!

Cóż biedny „lewicowy" zesłaniec zawinił?

Przedewszystkiem wpadł w herezję PPS-ową, pisząc:

> „Jakkolwiek tama, jaką stanowi PPS wobec faszyzmu jest bardzo słaba, to jednak osłabienie i kompromitacja tej tamy w oczach mas może ułatwić faszyzmowi drogę do zwycięstwa".

Straszne! I taki „heretyk" stał na czele partji!... Ale cóż dziwnego, pisze Walecki — **„cała przeszłość polityczna Domskiego** dowodzi, że stanowisko to nie jest przypadkowem ani dla niego, ani dla jego przyjaciół". A jaka jest właściwie, ośmielimy się zapytać, **„przeszłość" p. Waleckiego?** no, ale mniejsza o to. Idźmy dalej.

Pokazuje się, że w roku 1920, podczas najścia bolszewików Domski przestrzegał (w „Rote Fahne") przed robieniem rewolucji w Polsce przy pomocy „czerwonych" bagnetów z Rosji.

Następnie tenże zdrajca staje, jak powiada Walecki, „na zdecydowanie **polskiem nacjonalistycznem** (!) stanowisku w sprawie Wilna", krytykuje decyzję Sowietów, które pozostawiły w swoim czasie Wilno Litwie, i pisze:

> „Pytanie tylko, czy to rozstrzygnięcie sprawy pod względem narodowym, jest słuszne (Wilno jest wszystkiem, tylko nie miastem litewskiem)".

I taki „nacjonalista" wśliznął się do Centr. Kom.! Ale dalej, dalej! — Domski w swych „socjal-zdradach" doszedł do tego, że radził zwycięskiej (chwilowo) Rosji, by nie stawiała Polsce zbyt ciężkich warunków.

> „Byłoby też nieuzasadnionem przypuszczeniem, że rząd sowiecki w traktacie pokojowym zażąda od Polski jakichś „gwarancji", „rozbrojenia" i t. p. Takie „imperjalistyczne" klauzule — poczynione w najlepszej myśli — wyświadczyłyby bardzo złą przysługę rewolucji komunistycznej w Polsce".

Można sobie wyobrazić, jak trzęsie się na to z oburzenia p. Walecki, wierny sługus moskiewski! Te skromniutkie zastrzeżenia Domskiego nazywa **„skandalicznem wystąpieniem"** (str. 104). — I z sympatją cytuje słowa **Zinowjewa**, który stanowisko Domskiego z roku 1920 nazwał **„najbardziej wyrafinowaną formą nacjonalizmu"**.

W czasach późniejszych **Domski** dalej rozwijał swe „herezje" i np. na II zjeździe KPP mówił:

> „Źródła błędów (komunistycznych) należy szukać w **przeciwieństwach**, które w pewnych chwilach powstawały **pomiędzy państwową polityką republiki radzieckiej a polityką proletarjatu w państwach kapitalistycznych"**.

Myśl słuszna. Ale naturalnie z bolszewickiego punktu widzenia całkowicie „heretycka", bo żadnej sprzeczności między polityką Bolszewji jako państwa, a komunizmem zachodnim być „nie powinno".

W roku 1924 Domski staje na czele KPP. Ale już w roku 1925 **Zinowjew** piętnuje go, jako **„socjal-zdrajcę"**, bo jest „bardziej **feljetonistą**, niż politykiem". „Feljetoniści" na czele KPP? — rzecz nowa. Ale w komunizmie o „kolejnych" socjal-zdradach dowiadujemy się zawsze zapóźno.

Jeszcze w roku 1925 ten „feljetonista" na IV konferencji KPP ośmielał się żądać od partji rozwinięcia szerokiej kampanii wobec „niebezpieczeństwa obcięcia etnograficznych (!) granic Polski" (ze strony Niemiec).

Łatwo też zrozumieć, iż **Walecki**, widząc te mnożące się „zdrady proletarjatu" aż zgrzyta zębami z oburzenia i powiada:

> „W ten sposób bohater nasz zaczął od walki przeciw „czerwonemu imperjalizmowi", — **przeciw narzucaniu komunizmu przez obce bagnety**, o polskie Wilno".

Rzeczywiście, jak na wodza KPP — za wiele. **A p. Walecki właściwie chce „narzucania komunizmu przez obce bagnety", skoro tak się sroży!** Wymyśla tak:

> „Anty bolszewik, antylewicowiec, **nacjonalista polski**, oportunista, awanturnik, lekkomyślny feljetonista i mętna głowa!" (str. 107).

Taką jest ta osobliwa **polemika triumfującego p. Waleckiego z obalonym Domskim**. Mniejsza o ten obskurny pochlebczy ton wobec władców moskiewskich (a p. Walecki sam niedawno był w „opozycji"!). Mniejsza także o to, że z polemiki p. Waleckiego wynikałoby, że „mętne głowy" i „awanturnicy" stali do niedawna na czele KPP. Istota rzeczy tkwi nie w tem. A w tem, co stwierdza rezolucja ostatniej Rady Naczelnej PPS — **że „polski" komunizm stał się narzędziem państwowej polityki Rosji oraz siłą pomocniczą przy armji bolszewickiej.**

W swej polemice dzisiejszy ideolog KPP powiedział w zapale to otwarcie — iż straszliwą herezją jest przestrzegać przed imperjalizmem rosyjskim i **„czerwonemi bagnetami"**.

Ten „bagnet" jest ostatniem słowem mądrości KPP i p. Waleckiego, bez godności schlebiającego moskiewskim „komandirom".

Porozumienie flotowe czy sojusz wojskowy?

W ubiegły czwartek francuska urzędowa agencja prasowa Havasa ogłosiła, że rządy francuski i angielski mają zamiar ogłosić dokumenty poprzedzające zawarcie porozumienia flotowego. Przedtem jednak zanim to urzędowe ogłoszenie nastąpiło pojawiły się w „Echo de Paris" noty, które w sensacyjny sposób oświetlają przyjście tego porozumienia do skutku. Dziennik ten przyniósł szczegółową treść not, z których wyrosło porozumienie i w ten sposób zrobił urzędom zagranicznym w Paryżu i Londynie niemało przykrość, gdyż urzędy [illegible] zapowiedziały ogłoszenie tylko streszczenia nie pełnej treści tych not.

Pierwsza nota, wystosowana przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych do Paryża, zapytuje, czy prywatna inicjatywa francuskiego delegata do Ligi narodów Paul-Boncoura (soc) ograniczenia budowy okrętów o armatach powyżej 20 centymetrów odpowiada urzędowym tendencjom Francji. Gdyby tak było, Anglja jest gotowe te tendencję przyjąć a dla [illegible] wyrzec się swej opozycji przeciw zaliczeniu rezerw wojskowych we Francji do stanu uzbrojenia. Nota ta nia datę 28 czerwca br.

Dnia 20 lipca Briand dał odpowiedź potakującą na to zapytanie, podkreślając specjalnie zadowolenie z ustępstw angielskich co do rezerw. Pozatem Briand postawił warunek, aby zawrzeć się mające porozumienie zrobiło różnice między łodziami podwodnemi powyżej i poniżej 600 ton pojemności w tym sensie, że tylko łodzie powyżej 600 ton należy uważać za broń zaczepną i dlatego liczbę ich ograniczyć.

W 8 dni później tj. 28 lipca Anglja oświadczyła gotowość przyjęcia warunków francuskich co do łodzi podwodnych, wymieniając równocześnie szereg typów tych okrętów, które w myśl zawrzeć się mającego porozumienia mają być co do liczby ograniczone. Na tę notę Francja dała przychylną odpowiedź, wedle której Anglja nie zostaje ograniczoną co do ilości lekkich krążowników. Nawiasem mówiąc ten właśnie punkt porozumienia wywołał w Ameryce największe oburzenie.

Francja i Anglja zawarte porozumienie podały tylko częściowo do wiadomości Ameryki, Japonji i Włoch z propozycją przyłączenia się. W Ameryce jednak na skutek niedyskrecji prasy Hearsta znano całą treść porozumienia tak, że [illegible] nie istotnych jego części uważano tam za podejście, za chęć ukrycia jakichś możliwie istniejących tajnych klauzul.

Między Ameryką a Anglją nieporozumienie na tle tego porozumienia flotowego doszło do ostrego stanu. Nic w tem dziwnego, jeżeli się zważy, że Ameryka widzi w tem porozumieniu [illegible] nie swych usiłowań o doprowadzenie do skutku ograniczenia zbrojeń morskich. Ameryka [illegible] na się w tej sprawie tak ostro, że w Londynie zaczynają przebąkiwać o możliwości unieważnienia całego porozumienia. W Paryżu jednak sprzeciwstawiają się tej możliwości z wyraźnem podkreśleniem, że Francja uważa część porozumienia co do swych rezerw za obowiązującą i za nieodwołalną.

Czy to porozumienie nie jest czemś więcej, czy nie jest ono zamaskowanym sojuszem wojskowym między Francją i Anglją? Przywódca socjalistów francuskich Leon Blum w następujący sposób odpowiada na to pytanie: To porozumienie można w jego szczegółach i w jego całości zrozumieć tylko tak, jeżeli się przyjmie, że ma w dokładnym sojuszu wojskowym swe uzupełnienie. Z treści porozumienia wynika, że współpraca wojskowa jest przewidziana.

Pytanie jest, przeciw komu taki sojusz byłby skierowany i jakie wzajemne korzyści oba państwa z niego sobie obiecują. Podczas gdy sojusz — nieformalny wprawdzie, niemniej jednak rzeczywisty — między Anglją a Francją na podstawie umowy Grey-Cambon postawił Anglję u boku Francji przeciw Niemcom, to obecnie możnaby taki sojusz mimo Locarna, uważać za ciąg dalszy tej polityki niewiary i nieufności, jaką pewne koła francuskie ciągle żywią wobec Niemiec. Widocznie Francji nie wystarcza gwarancja angielska, zawarta w umowie locarneńskiej i dąży do otrzymania może cyfrowo oznaczonej pomocy w razie, gdyby z Niemcami miała się zetrzeć.

Przeciw komu zaś Anglja zabezpiecza się tym sojuszem? Wedle zdania Lloyda Georgea porozumienie czy sojusz nie jest ze strony Anglji jakąś robotą polityczną z określonym celem, tylko — głupotą, nierozwagą, może wynikiem choroby Chamberlaina. Nie można bowiem przypuścić, aby Anglja szukała oparcia o Francję w dwóch możliwych dla niej starciach: z Rosją lub z Ameryką. W pierwszem pomoc Francji byłaby iluzoryczna, walka toczyłaby się głównie na terenie azjatyckim; w drugiem pomoc Francji nie wchodzi wogóle w rachubę, gdyż Francja z Ameryką nigdy wojny prowadzić nie będzie, ani sama ani jako czyjś sojusznik.

Odgadywać zresztą nie ma żadnego znaczenia **wobec faktu, że taki sojusz, przeciw komubądź skierowany, jest wogóle w naszych czasach możliwy. Z jednej strony zapewnia się ciągle w Genewie i gdzieindziej, że się jest pesymistą, że się brzydzą wojną (pakt Kellogа), a z drugiej strony zmawiają się w sposób pchający do wojny. Dobry to znak w 10 lat po zakończeniu wojny światowej.**

Wykłady TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek, 9 października: tow. dr. **J. Rosenzweig**: „Ustrój samorządów w Małopolsce" (z cyklu: „Gospodarka miejska").

Czwartek 11 października: tow. red. **E Haecker**: „Utopje i ruchy socjalistyczne w dawnych wiekach aż do Wielkiej Rewolucji Francuskiej" (z cyklu: „Dzieje socjalizmu").

Sobota, 13 października: tow. **Korolewicz**: „Polityczni pisarze XVI wieku" (z cyklu: „Historja literatury politycznej").

42 sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 7 października

POSIEDZENIE PLENARNE

Na sobotniem rannem posiedzeniu Rada Administracyjna M. Biura Pracy rozważała sprawę nadania dalszego biegu rezolucjom uchwalonym przez Międzynarodową Konferencję Pracy w czerwcu r. b. M. in. chodzi tu o sprawy następujące: **zapobieganie wypadkom przy pracy, zasięgnięcie opinji komisji parytetowej i morskiej w sprawie opieki nad robotnikami zajętymi przy ładowaniu okrętów, zapobieganie wypadkom w czasie łączenia wagonów kolejowych.**

Ta ostatnia rezolucja zwraca się do Rady administracyjnej z prośbą o wyznaczenie we właściwym czasie komisji mieszanej, złożonej z 21 osób, którejby reprezentowały rządy oraz pracodawców i robotników. Komisja ta miałaby za zadanie przestudjowanie całokształtu sprawy połączeń automatycznych. Rada administracyjna miała zadecydować wczoraj, czy przystąpi odrazu do ukonstytuowania tej komisji, czy też wstrzyma się aż do chwili, kiedy stowarzyszenie międzynarodowe kolei żelaznych będzie mogło wykazać się z pewnych postępów w swych pracach w tej dziedzinie. Po ożywionej dyskusji Rada polecila dyrektorowi MBP zwrócić się do międzynarodowego stowarzyszenia kolei żelaznych i przypomnieć temu stowarzyszeniu treść rezolucji międzynarodowej konferencji pracy, oraz zawiadomić je, że Rada zamierza utworzyć wzmiankowaną komisję na jednej ze swych najbliższych sesji, a w każdym razie nie później, jak przed końcem 1929 roku.

SPRAWA JĘZYKÓW OFICJALNYCH W MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY

Międzynarodowa konferencja pracy na sesji w maju i czerwcu r. b. upoważniła Radę administracyjną do zbadania kwestji języków oficjalnych w Międzynarodowej Organizacji Pracy zarówno z punktu widzenia technicznego, jak i finansowego.

Rada administracyjna na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu przedyskutowała przedstawione jej przez MBP praktyczne sposoby rozwiązania tej kwestji. Rada postanowiła powołać komisję, złożoną z 12 członków (po czterech z każdej grupy: rządowej, pracowników i pracodawców), której zadaniem będzie przygotowanie oficjalnego sprawozdania na konferencję w sprawie języków oficjalnych w Międzynarodowem Biurze Pracy.

DYSKUSJA NAD WAŻNEMI UCHWAŁAMI MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY

Następnie Rada przedyskutowała uchwały Międzynarodowej Konferencji Pracy, które polecają Międzynarodowemu Biuru Pracy zbadanie niektórych specjalnie ważnych kwestji zmniejszenia lub zniesienia przyczyn, które powodują obniżenie produkcji, współpraca nad rozwojem stosunków między pracodawcami a robotnikami, wpływ racjonalizacji i międzynarodowych karteli przemysłowych na warunki pracy robotnika, niebezpieczeństwa samochodowego przemysłu transportowego i niebezpieczeństwa prowadzenia parowozów przez jednego człowieka. Rada ustaliła również warunki, w jakich Międzynarodowe Biuro Pracy będzie przeprowadzało studja nad powyższemi kwestjami.

PRZEDSTAWIENIE W OPERZE I RAUT W RADZIE MIEJSKIEJ

Z okazji sesji, wystawiona została w sobotę wieczorem w teatrze Wielkim opera „Syrena", poczem odbył się raut, wydany przez zarząd miasta w salonach Rady Miejskiej.

W uzupełnieniu sprawozdania z onegdajszego dnia, nadmieniamy, iż wieczorem odbył się bankiet, wydany przez ministra pracy dra Jurkiewicza, na którym przemawiali: minister **Jurkiewicz**, minister **Sokal**, dyrektor międzynarodowego Biura pracy i prezes Rady administracyjnej **Artur Fontaine**.

PREZES RADY U MINISTRA JURKIEWICZA

Onegdaj minister pracy dr. Jurkiewicz przyjął prezesa Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, p. Artura Fontaine, z którym odbył dłuższą konferencję.

ZAKOŃCZENIE SESJI RADY ADM. MIĘDZYNAR. BIURA PRACY PRZY LIDZE NARODÓW W KRAKOWIE

Do Krakowa przybywają dziś uczestnicy XLII sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, na dwudniowy pobyt, 9 i 10 bm. Program ustalono jak następuje:

We wtorek 9 bm. o 8.30 rano przyjazd do Krakowa, 10—12 przed poł. zwiedzanie miasta (Wawel), o 12 w południe **nadanie doktoratu „honoris causa" tow. Albertowi Thomasowi**, 3—6 popoł. zwiedzanie miasta, o 8 wiecz. przyjęcie wydane przez Prezydenta miasta w salach recepcyjnych magistratu.

Spokojna niedziela w Austrji

Wiedeń, 8 października (PAT). Niedzielne manifestacje w Wiener Neustadt miały przebieg **spokojny** i odbyły się wedle programu ułożonego przez stronnictwa i władze polityczne. Przed południem odbył się pochód „Heimwehry", w którym wzięło udział **około 18 tysięcy ludzi**. Przed poszczególnemi oddziałami kroczyły orkiestry w liczbie 12. Oddziały niosły 11 chorągwi i 151 sztandarów i tablic. Przed gmachem akademii wojskowej ustawili się posłowie chrześcijańsko - socjalni i niemiecko - narodowi. Oddziały „Heimwehry" przedefilowały przed niemi wśród okrzyków „Heil". O godzinie 10.30 opuściły ostatnie oddziały rynek główny. Po defiladzie ustawiły się oddziały „Heimwehry" na Turnplatzu, gdzie odbyła się msza, poczem przywódcy Steidle i in. wygłosili przemówienia.

O godzinie 12 w południe rozpoczął się pochód Schutzbundu. Na rynku głównym odbył się w obecności przedstawicieli partji socjalistycznej masowy wiec, na którym przemawiali socjalistyczny członek rządu krajowego Helmer i burmistrz W. Neustadt Ofenbök. Po wiecu nastąpił pochód, w którym wzięły udział oddziały Schutzbundu i socjalistyczne organizacje zawodowe. Uczestników obliczają na **35 tysięcy osób**. Manifestacje zakończyły się o godz. 4.30 popołudniu.

NIEUDAŁY WYSTĘP KOMUNISTÓW

Wczoraj w nocy aresztowały władze policyjne kilkudziesięciu komunistów, którym skonfiskowano broń. Wogóle aresztowano dotąd w rozmaitych miejscowościach w pobliżu W. Neustadt 200 komunistów. **W Wiedniu panował zupełny spokój.** W niedzielę przyjechały z Pottendorf oddziały komunistów do W. Neustadt. Władze policyjne nie wpuściły ich do miasta i odesłały z powrotem do Pottendorf. Podczas wiecu na rynku głównym usiłowało kilku komunistów wygłosić przemówienia do zebranych. Żandarmerja aresztowała ich natychmiast. Ogółem aresztowano 60 komunistów, między innymi czechosłowackiego posła komunistycznego i redaktora Wiktora Sterna, oraz redaktora dziennika berlińskiego „Rovnost" Stańsky'ego.

WYPADKI KOLEJOWE I SAMOCHODOWE

Wiedeń, 8 października (PAT). „N. w. Tagblatt" donosi, że w pobliżu Mürzzuschlag podłożyli nieznani sprawcy na szosie automobilowej zasieki z drutu kolczastego, celem przeszkodzenia transportowi „Heimwehry". Przeszkody te w czas usunięto. Na dworcu w Gracu urządzili młodociani robotnicy demonstrację przeciwko „Heimwehrze". Policja przy pomocy pałek gumowych zaprowadziła porządek.

Wiener Neustadt, 8 października (PAT). Przy pociągu, który wiózł z Gracu członków „Heimwehry", nastąpił skutkiem przeładowania defekt, który spowodował półtoragodzinne opóźnienie w transportach.

SOCJALIŚCI ZA ROZBROJENIEM WEWNĘTRZNEM

Wiener Neustadt, 8 października (PAT). W mowie wygłoszonej tutaj poseł tow. **Deutsch** ponowił swe propozycje rozbrojeniowe. Tow. **Renner** oświadczył, że robotnicy socjalistyczni są silnym murem przeciwko faszyzmowi. Zastępca naczelnika Austrji Dolnej tow. **Helmer** zauważył wobec dziennikarzy, że Austrja Dolna poraz ostatni pozwoliła na to, aby dla celów demonstracyjnych zużywano pieniądze państwowe i prywatne w tak wysokiej mierze. Kraj potrzebuje spokoju.

Wiadomości polityczne

—o—

TAJNE UMOWY MIĘDZY REICHSWEHRĄ A SOWIETAMI

Poseł socjalistyczny do Reichstagu towarzysz Kunstler, zamieszcza w „Vorwärts" artykuł, zawierający rewelacje o tajnych umowach pomiędzy ministerjum Reichswehry a władzami sowieckiemi w sprawie budowy zakładów przemysłu wojennego w Rosji. Pos. Kunstler ogłasza tekst umowy, zawartej pomiędzy ministerjum Reichswehry a właścicielami i kierownikami fabryki samolotów prof. Junkersa, w sprawie budowy fabryki samolotów przez zakłady Junkersa w Rosji przyczem ministerjum Reichswehry zobowiązywało się do wpłacenia fabryce Junkersa 40 miljonów marek gotówką, oraz do udzielenia mu kapitału zakładowego na budowę fabryki. Umowa zawierająca, zamiast nazwisk prawdziwych, tylko pseudonimy, datowana jest z 15 marca 1922 i miała być, jak twierdzi poseł Künstler, podpisana w gmachu ministerjum Reichswehry, przyczem suma, na którą była wykonana umowa, wynosi według dzisiejszej wartości 21 miljonów marek. Poseł Kunstler podaje, że w związku z tą umową cały szereg wyższych oficerów Reichswehry udawał się za paszportami, wystawionemi na fałszywe nazwiska, do Rosji, dla przeprowadzenia tam dalszych rokowań z władzami sowieckiemi. Poseł Kunstler kończy swój artykuł ironicznym atakiem na komunistów niemieckich, którzy prowadzą kampanję przeciwko imperjalistom i militarystom, ale z drugiej strony zawsze gotowi są do służenia imperjalistycznemu militaryzmowi sowieckiemu.

—ooo—

ODNOWIENIE SOJUSZU MIĘDZY RUMUNJĄ A CZECHOSŁOWACJĄ

Minister spraw zagranicznych Benesz oświadczył w komisji spraw zagranicznych senatu, iż pogłoski, jakoby Rumunja nie zamierzała odnowić traktatu sojuszniczego z Czechosłowacją, pozbawione są podstawy. Pogłoski te, rozpowszechniane przez rzekomych przyjaciół małej ententy, są czczym wymysłem.

—ooo—

USTĄPIENIE KELLOGA

Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że Kellog oświadczył, iż z chwilą wygaśnięcia swego mandatu (tj. z wyborem nowego prezydenta) poda się do dymisji. Jednocześnie Kellog zaznaczył, że nie życzy sobie stanąć ponownie na czele departamentu stanu tj. ministerstwa spraw zagranicznych.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Alkoholizm i reklamy monopolowe

W warszawskim miesięczniku „Orędownik zdrowia", organie lekarskiego towarzystwa wydawniczego, uderzono na alkoholizm i jego fatalne skutki oraz na sposób reklamowania się państwowego monopolu spirytusowego na naszym gruncie.

Do tego celu posłużyły dwa artykuły, umieszczone w sąsiedztwie. Jeden pod tytułem: **„Jak piją w Rosji i jakie tego są skutki..."** drugi, zatytułowany **„A co myśli w tych sprawach Państw. Monopol Spirytusowy?"**

W pierwszym podano szereg cyfr, ilustrujących skutki stopniowego zniesienia przez rząd bolszewicki zakazu wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych.

Carat, który posiadał był „pijany budżet", gdyż wódka tworzyła w nim potężne źródło dochodu (33% ogólnego budżetu) nałożył podczas wojny na ludność „pokutę" trzeźwości.

Za rządów bolszewickich początkowo starano się utrzymać rugowanie alkoholu, ale stopniowo zaczęto znosić zakazy, pozwolono na handel piwem i winem, a od roku 1925 wprowadzono wolną sprzedaż 40-procentowej wódki. Spożycie alkoholu odtąd wzrastało błyskawicznie.

Od roku 1923/24 do 1926/27 podskoczyło ono z 800 tysięcy wiader wódki do 31 i pół mil. a w dziale piwa z 8 do 32 miljonów wiader. Alkohol zaciążył nie tylko na budżecie robotniczym, ale i na zdrowiu mas.

Do szpitali psychicznie-chorych alkoholików przyjęto w r. 1923 — 1319, a w r. 1925 np. liczba ich podniosła się do 3562. W proporcji jeszcze znaczniejszej zwiększały się zgony skutkiem opilstwa. W Moskwie notowano ich w r. 1923 — 15, w 1926 — 141.

Za pomocą cyfr statystycznych autor dowodzi, że „robotnik rosyjski **pije coraz więcej, a na mydło, na higienę, na potrzeby kulturalne wydaje coraz mniej."**

Po tem stwierdzeniu przechodzi autor do drastycznej reklamy **monopolu spirytusowego** u nas. Reprodukuje mianowicie ogłoszenie tego monopolu, dostrzeżone w jednym z dzienników, gdzie wielkiemi literami podkreślono, iż Państwowy Monopol Spirytusowy **przynosi państwu wielkie zyski, nadto... ochrania zdrowie ludności** (co umotywowano tem, że zwalcza on pokątną produkcję i dostarcza wyrobów pierwszorzędnej jakości) oraz... **stoi na straży kultury rolnej kraju.**

„Orędownik zdrowia" zastrzega się przeciwko takim frazesom, pisząc:

> Rozumiemy dobrze, że alkohol przynosi państwu wielkie zyski, przypuszczamy również, iż wielka konsumcja alkoholu jest bardzo korzystna dla wytwórców, pośrednio może to przynosić zyski i rolnictwu (w ostatecznym obracunku mogłoby to wypaść niejemnie dla rolnictwa). Twierdzić jednak, że monopol spirytusowy ochrania zdrowie ludności może jedynie tylko człowiek, zaprószony alkoholem w dosłownem lub symbolicznem wyrazu tego znaczeniu.

Autor kwestjonuje nawet korzyści, które zdobywa skarb z tego źródła, oświadczając:

> „Zajrzyjcie panowie do szpitali, przytułków, domów noclegowych, więzień, a przekonacie się naocznie, że korzyści dla Skarbu, o których mówicie są także problematyczne, że państwo za skutki alkoholizmu więcej płaci, niż ciągnie korzyści z monopolu.
>
> Na alkoholizmie nie można opierać nietylko rozwoju kultury i przyszłości narodu, ale nawet równowagi Skarbu."

Ale nietylko forma ogłoszeń monopolu, pasująca jego produkty na dobrodziejstwo ludności, zasługuje na wytknięcie i należytą ocenę. Uderza też i fakt, że monopol na każdym **kroku przypomina** się ludności, jak gdyby grozila mu stagnacja, jak gdyby w Polsce piło zamało. Przy wejściu nie tylko do szynków i restauracyj, ale nawet i pierwszorzędnych cukierni pojawiły się obowiązkowo w ostatnich czasach **białe tabliczki** z napisem: „Sprzedaż wszelkich trunków w zamkniętych naczyniach".

Jeden z czytelników (lekarz) pisze nam na ten temat:

Tabliczkom tym brak tylko orzełka, a przypominałyby godła trafik. Jednaki kształt i treść napisu przemawiają za tem, że z jednego źródła pochodzą — z jakiego nie trudno się domyśleć. Czy to nie wszystko? Dawniej narzekano na szynkarzy — po największej części żydowskich, — że rozpijają ludność, że wkładając flaszkę z alkoholem do rąk chłopa, czy robotnika, są rozsadnikami demoralizacji, że niszczą siły odporne narodu — któż dzisiaj to czyni?... Odpowiednie czynniki powinny się tem zająć, aby fatalne godła propagujące „trunki" tak prędko zniknęły — jak się ukazały".

To o czem ludzkość w baśniach marzyła

Jeden z korespondentów londyńskich pisząc z **wystawy radjowej** „National Radio", otwartej w Londynie w budynku Olimpji, temi ją opisuje słowy:

„Kilkadziesiąt firm wystawia swe najnowsze modele i setki tysięcy ludzi ze wszystkich warstw społecznych i ze **wszystkich końców Londynu** przyjeżdżają, by obejrzeć wystawę. Należy zaznaczyć, że Londyn liczy ośm miljonów mieszkańców, a prawie każda rodzina posiada aparat odbiorczy: od najtańszych „crystal set" do pięknych aparatów, nie wymagających nawet anteny.

Najważniejszą atrakcją wystawy stanowi nowo wynaleziony aparat „Telewisor". Telewizja przyszła... Ziściło się marzenie: nietylko możemy słyszeć na odległość, ale i widzieć. Teraz jest to już tylko kwestją dni albo tygodni, że Londyńczycy i Paryżanie będą mogli się oglądać „telewizorycznie", tak jak obecnie rozmawiają telefonicznie.

Korespondent tak opisuje dalej **„Telewizor"** Bairda:

„Aparat ten ma około trzech stóp długości, dwie stopy szerokości i jedną głębokości. Jest to ciemno-bronzowe pudło na czterech nóżkach. — W przedniej ścianie znajdują się dwa okrągłe otwory, mniej więcej wielkości jednej trzeciej okienka kabiny okrętowej. Lewy otwór jest głośnikiem, prawy, posiadający powiększające szkło, jest ekranem. Między tymi otworami znajdują się rączki kontrolujące mechanizm. To wszystko.

Wśród ciszy i ciemności rozlega się nagle głos dobrze znanej artystki. Temu głosowi towarzyszy świetlne miganie na płaszczyźnie prawego otworu. To fale świetlne. Mają kierunek poprzeczny, który zmieniają za poruszeniem kontrolujących rączek. Po chwili, pod wpływem tajemniczego pana Bairda, migające światełka krystalizują się w twarz artystki, której głos słyszymy już od chwili.

Widzimy ją tylko do połowy, ale bardzo wyraźnie. Obraz ten można porównać do pierwszych klisz taśmy filmowej, gdy ciemne paski przecinają to, co widzimy, bowiem obrazy następują po sobie zbyt wolno i oko notuje wolne przestrzenie między nimi. Ale mimo tych braków, widzimy mimikę a nawet widać, że artystka jest trochę stremowana, będąc pierwszy raz „telewizjonowaną".

Artystka ta znajdowała się o parę domów od miejsca, gdzie ją widzieliśmy, ale na moje zapytania p. Baird wyjaśnił, że odległość, z jakiej obrazy się nadaje, nie ma szczególnego znaczenia. Różnica polega tylko na tem, że będziemy może trochę słabiej widzieli. Ale i ten brak zostanie z czasem usunięty.

Wynalazca jest młodym jeszcze, skromnym człowiekiem. Mówi bardzo cicho i spokojnie. Jest bardzo cierpliwy, bo na tysiąc kwestyj, które mu są codziennie na ten sam temat zadawane, odpowiada z uśmiechem i prawdziwie angielską uprzejmością.

Telewizja jest coprawda jeszcze w powijakach i spory na jej temat bynajmniej się nie zakończyły. Aparaty są jeszcze niedostępne dla ogółu, pełny bowiem Telewizor (radio i ekran) kosztuje 150 funtów szterlingów. Ale mniejsze aparaty które można dołączyć do radja, kosztują już tylko 20 funtów szterlingów. Popularyzacja aparatu odbędzie się napewno bardzo szybko, gdy tylko ceny będą mogły być zniżone, bowiem zainteresowanie wynalazkiem jest ogromne.

Czyż to nie cudowne naprawdę, że genjusz ludzki zmienia wszystkie marzenia z tysiąca i jednej nocy w rzeczywistość...

Z życia robotniczego

STRAJK KAMIENIARZY W KRAKOWIE

Z dniem 8 bm. wybuchł strajk robotników kamieniarskich w Krakowie. Strajk ma podłoże ekonomiczne. **Kamieniarze, omijajcie Kraków aż do odwołania!**

BACZNOŚĆ KAFLARZE!

Bojkot w firmach Michniak-Wnek w Krakowie trwa nadal, przeto należy wymienione firmy omijać aż do odwołania.

Oddział kaflarzy w Krakowie.

Zdziwieni szkodnicy

--o--

„Kurjer Poznański", podając opis manifestacji akademickiej na rzecz bratniego zbliżenia się z Mazurami (mowa tu o Mazurach z pod Działdowa i Prus Wschodnich), pisze między innemi tak o żalach i troskach mazurskich:

Mianowicie na Mazurach przeważa żywioł polsko-ewangelicki. Do ewangelickiego wyznania zalicza się wielu działaczy plebiscytowych. Tymczasem w Polsce przyzwyczajono się zaliczać na terenach o ludności mieszanej ewangelików do Niemców, a katolików uznawać za Polaków, choćby wśród tych drugich znajdowali się zdeklarowani hakatyści.

„Kurjer Poznański" pisze dosłownie:

> „Na tem tle zachodzą często dramatyczne nieporozumienia. Tak np. z uroczystości narodowej **wyproszono kiedyś ewangelika Mazura**, podczas gdy, jak okazało się później, był **on jednym z wybitnych polskich działaczy plebiscytowych**, a na tejże samej uroczystości mile widzianym był pan, katolik wprawdzie, który jednak później odkrył swoje hakatystyczne sympatje. I nasze władze nie są wolne od popełniania poważnych błędów, na tle powyższem. Tak np. **wydala się z granic Polski wielu Mazurów**, którzy nie zdążyli dopełnić formalności, związanych z optowaniem na rzecz Polski, mimo, że wśród nich **bywają znani bojownicy o wolność Mazowsza.**

Endecki organ zapomina tylko dodać, kto wbija w głowy polskie takie utożsamianie katolicyzmu z polskością, kto wyznanie katolickie wysuwa na plan pierwszy! — Czynią to endecy.

A potem, gdy przy różnych okazjach odtrąca się Polaków innych wyznań i przynosi się krzywdę ludziom zasłużonym, endeckie pismo rozwodzi się nad „dramatycznemi nieporozumieniami"...

Z TEATRU

--o--

BOY-ŻELEŃSKI O REPERTUARZE SCENY W DOMU KOLEJARZY W WARSZAWIE

Przytaczaliśmy już artykulik Boya-Żeleńskiego napisany z racji wystawienia w „Domu Kolejarzy" w Warszawie „Wandy" Cypriana Norwida. W recenzji z tej premjery znakomity krytyk podnosi ów znamienny fakt, że teatry robotnicze dalekie są od wystawiania „bomb" kryminalnych. „Te — podkreśla Boy — można wyłącznie oglądać w naszych czołowych teatrach „burżuazyjnych"... Zbijając zaś sceptyczne zdania, że taki repertuar jest narzucony robotnikom, pisze:

„Przedewszystkiem, kiedy jakiś objaw powtarza się tak stale i konsekwentnie, musi mieć swoje głębokie przyczyny i źródła. Istnieją snadź — samo mi się nasunął pod pióro ten miriamowski szdohnik — jakieś tajemne nici między robotnikiem polskim a najbardziej wysokiem pojęciem sztuki. Jest jakaś uparta, perwersyjna niemal grandezza, z jaką teatr robotniczy raz po raz wyręcza nasze teatry oficjalne w ich zadaniach. Błogosławiona perwersja, która stworzyła tę śliczną salę związku kolejarzy, harmonijną mozaikę ze szlachetnego drzewa. Dziś, gdy raz po raz jakiś magnat wywozi i sprzedaje chyłkiem dzieła sztuki zagranicą, oszukując skarb i ograbiając naród, kolejarz polski, kosztem pięćdziesięciu tysięcy, funduje sobie fryz, rzeźbiony w drzewie, dłuta Jana Szczepkowskiego! I wystarczy porozmawiać z kimś z gospodarzy tej sali, aby się dowiedzieć, jak żywo robotnicy interesują się tym teatrem, jak są dumni z jego powstania, jak gotują się go poprzeć. A poparcie takie, to potęga! Związki wszelkich pracowników, to dziś decydująca siła frekwencji teatralnej.

I mają z czego być dumni. Rok ledwie istnieje ta sala, a już się pięknie zaznaczyła na kartach naszego teatru. Użyczyła gościny zespołowi poznańskiemu, gdy chciał pokazać Warszawie „Sen" Kruszewskiej, grany z takiem powodzeniem w Poznaniu. O „Weselu na Kurpiach" pisano, że było to najważniejsze wydarzenie teatralne sezonu. — Obecnie Norwid pierwszy raz przemówił ze sceny. Jako następną premjerę program zapowiada dramat „Śluby" Artura Górskiego, również nigdzie nie grany".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 9 października.

Zakończenie zjazdu historyków i filozofów medycyny w Krakowie

W niedzielę o godz. 6.30 prof. Wrzosek jako przewodniczący, zamknął zjazd historyków i filozofów medycyny w Krakowie, dziękując serdecznie wszystkim uczestnikom za żywy udział i liczne referaty. Zasługa główna przypada w udziale prof. **Szumowskiemu**, jako organizatorowi Zjazdu. Prof. Szumowski dziękuje za uznanie i ze swej strony dziękuje za wydatną pomoc prof. gimn. Ostachowskiemu, którego praca umożliwiła zorganizowanie Zjazdu.

Następnie uczestnicy Zjazdu zwiedzili Zakład Historii Medycyny U. J. przy ul. Kopernika 15, poczem udali się na pożegnalną kolację do Grand Hotelu.

PROGRAM WYMAGAŃ DO DOKTORATU

Pod przewodnictwem prof. Dra Szumowskiego odbyła się konferencja profesorów historji i filozofji medycyny z udziałem przedstawicieli wszystkich uniwersytetów polskich, na której ustalono program wymagań od doktoratu. Jak bowiem wiadomo, według poprzednich rozporządzeń, a zwłaszcza ostatniego, kto się chce ubiegać o stopień doktora na uniwersytetach polskich, musi złożyć egzamin z historji medycyny. Prof. Szumowski obiecał dostosować do przyjętego programu swój podręcznik, którego pierwsza część (historja medycyny starożytnej) ukaże się w ciągu najbliższych paru miesięcy.

Z przemówienia prof. dra Szumowskiego na otwarcie IV. Zjazdu Historyków i Filozofów Medycyny przytoczyć należy następujące myśli:

Zjazdy nasze stały się koniecznością, którą odczuwają zarówno starsi, jak i młodsi i to w tem właśnie połączeniu dwóch nauk, historji medycyny i filozofji medycyny, jakie się przyjęło w nazwie naszych zjazdów i katedr. W Krakowie, gdzie historja zdawna jest otoczona powszechnym kultem i miłością, a filozofja, szukająca prawdy na rozbieżnych drogach, ma przyjaciół i nieprzyjaciół, to połączenie historji medycyny z filozofją medycyny nie wszędzie jest dobrze zrozumiane. A jednak patrzymy z otuchą w przyszłość w przekonaniu, że humanistyczne oświetlenie przyrodoznawstwa i medycyny może być tylko jedno, równocześnie historyczne, jak i filozoficzne. Zwłaszcza zaś od niedawna, od chwili, gdy ukazały się w druku słowa największego uznania dla organizacji katedr i nauczania historji i filozofji medycyny w Polsce, napisane przez wybitnego uczonego niemieckiego, od tej chwili zadania nasze i obowiązki dziesięciokrotnie się zwiększyły, musimy bowiem odtąd pracować nietylko dla siebie, dla Polski, ale i dla zagranicy, która baczniejszem, niż zazwyczaj, okiem patrzeć będzie na to, co się u nas robi. Filozofja medycyny w Polsce jest dzieckiem kliniki, tej kliniki, jaką prowadził przed kilkudziesięciu laty Tytus Chałubiński. W tym samym czasie w Krakowie klinikę prowadził Józef Dietl, którego 50-tą rocznicę śmierci obchodzić będziemy jutro. Jego pisma lekarskie są również pełne zagadnień filozoficzno - lekarskich, jak problem vis medicatrix naturae, zagadnienie ścisłości i nieścisłości w medycynie, medycyna jako nauka i sztuka, nihilizm terapeutyczny i w. in., wiecznie żywych i wiecznie w medycynie powracających. Przy sprzyjających okolicznościach i klinika Dietla mogła była stać się punktem wyjścia tej nauki, która otrzymała nazwę filozofji medycyny. Jeśli się to wtedy nie stało, to tem większym obowiązkiem obecnego pokolenia jest wyzyskać bogaty materjał myślowy, jaki się znajduje w pismach tego wielkiego męża.

—ooo—

Wystawa rękopisów i druków przyr.-lekarskich w Bibljotece Jag.

W niedzielę w południe odbyło się uroczyste otwarcie wystawy rękopisów i druków przyrodniczych lekarskich od XIII do XVI wieku w Bibljotece Jagiellońskiej. Na otwarciu zauważyliśmy prez. Rollego, rektora Kallenbacha, dziekana wydz. lek. prof. Ciechanowskiego i grono profesorów Uniw. Jagiell. oraz uczestników Zjazdu Polskich Historyków i Filozofów.

Przybyłych powitał w zastępstwie dyr. Kunzego, kustosz dr. Gielecki. Poczem kustosz dr. Birkenmayer i bibljotekarz dr. Piekarski oprowadzali gości po wystawie, objaśniając zebrane rękopisy i druki lekarskie.

Wystawiono iluminowane kodeksy przyrodniczo - lekarskie z XIII- XV wieku oraz przyrodniczo - lekarskie zabytki języka staropolskiego. Orjentację w liczbie zgromadzonych tak interesujących zabytków ułatwia doskonale specjalnie na ten cel przez Bibljotekę Jagiellońską z pomocą Towarzystwa Przyjaciół Bibl. Jagiell. okazale wydany, bogato ilustrowany katalog. W związku z uroczystościami ku czci J. Dietla, wystawiono również zbiór akwarel, przedstawiających wnętrza i salę wykładową kliniki wewnętrznej z czasów Dietla, a za wiedzą i pomocą prof. Brodowicza.

Zainteresowanie zgromadzonych gości wzbudziły zwłaszcza druki, broszury i książki przeciwko zarazie z XVI wieku. Oryginalnym jest zbiór dyssertacyj doktorskich Polaków studjujących w Bazylei w latach 1586—1600. W gablotce obok leżą omszałe zielniki, w których ciekawy znaleźć może wszelkie możliwe opisy roślin lekarskich. Wystawa jest piękna i budzi wielkie zainteresowanie.

—ooo—

ODROCZENIE ROZPRAWY O POBICIE AKADEMIKA PRZEZ POLICJANTÓW. Na dzień wczorajszy była zapowiedziana rozprawa w krak. sądzie okr. karnym, przeciwko kilku policjantom, oskarżonym o pobicie absolwenta medycyny UJ. Iwona Kornera obywatela jugosłowiańskiego. Do rozprawy nie doszło, gdyż p. Korner leży obłożnie chory w szpitalu w Nowym Targu, obecność zaś jego na rozprawie w charakterze świadka jest konieczna. Trybunał wyznaczy inny termin rozprawy po wyzdrowieniu akademika.

Dzień Młodzieży Robotniczej oraz Uroczyste otwarcie wykładów TUR w Krakowie

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Krakowie **uroczystości Dnia Młodzieży Robotniczej i otwarcie wykładów Tow. Uniw. Robotniczego.**

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę o godz. 6 wieczór w sali odczytowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 **zebraniem młodzieży robotniczej i ukonstytuowaniem się Wydziału młodzieży TUR.**

Zebranie zagaił delegat TUR tow. dr. **Pelzling**, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Do Zarządu młodzieży TUR weszli: **tow. Stefan Rzeźnik jako prezes**, tow. Malinowski, wiceprezes, tow. T. Gąsior sekretarz, tow. St. Kondrat skarbnik, tow. J. Pietrucha gospodarz, tow. Janik zast. gosp., wydziałowi tow. Osiek, Tuchowska, Glenlówna, Fortecki, Białoruski i K. Ścibor; do komisji rewizyjnej weszli: tow. dr. Malinowski, Różankowska i Blachaj.

Po wyborach o godz. 7 wieczór odbyła się

UROCZYSTA AKADEMJA TUR

w pięknie odnowionej sali na II piętrze. **Sala zapełniła się po brzegi towarzyszami, szczególnie młodzieżą robotniczą.** Na Akademje przybyli **tow. poseł Piotrowski jako delegat Zarządu głównego TUR z Warszawy**, tow. poseł **Marek**, tow. senator **Englisch**, tow. dr. **Luksemburg** z Warszawy, cały Wydział TUR, członkowie TUR, OKR, Rady Zw. Zawodowych itd.

Punktualnie o godz. 7 wieczór **Orkiestra Robotnicza odegrała Poloneza A-dur Chopina**, poczem imieniem TUR przemówił do zebranych w gorących słowach **prezes tow. W. Korolewicz**, podnosząc znaczenie oświaty dla robotników, a szczególnie dla młodzieży robotniczej. Hucznemi oklaskami nagrodzono mowę tow. Korolewicza. Następnie po odśpiewaniu przez **Chór Lutni Robotniczej pieśni** „Cześć pracy" dłuższe przemówienie wypowiedział delegat głównego Zarz. TUR z Warszawy **tow. poseł Piotrowski**. W przemówieniu swem **podniósł tow. poseł Piotrowski rozwój TUR w Krakowie, oparte na solidnych podstawach i prowadzonego według zgóry obmyślanego planu**, który, jako wzór dla innych oddziałów, daje gł. Zarząd w Warszawie oddziałom TUR w całej Polsce. Również pochwalił tow. Piotrowski **na wysokim poziomie postawioną bibljotekę, która jest wzorem dla wszystkich tego rodzaju instytucyj.** Przemówienie tow. posła Piotrowskiego, który przedstawił cele TUR, nagrodzono długotrwałemi oklaskami. Mówił jeszcze tow. **Przybyś** imieniem OKR i Rady Związków zawodowych, podnosząc, że TUR kształci działaczów dla ruchu zawodowego. Po pięknej deklamacji tow. **Patyny**, nagrodzonej oklaskami i odegraniem przez Orkiestrę Robotniczą marsza z opery „Prorok", odbył się odczyt **tow. red. Emila Haeckera pt. „Teorja i historja socjalizmu". Prelekcji tow. Haeckera słuchało audytorjum z zainteresowaniem.** Była ona nadzwyczaj interesująca i wygłoszona z niezwykłą werwą. Toteż **długotrwałemi oklaskami nagrodzono prelegenta za tak interesujący odczyt.** „Czerwonym Sztandarem" odśpiewanym przez zebranych zakończono te piękną uroczystość otwarcia Dnia Młodzieży Robotniczej i wykładów TUR.

ZGROMADZENIA MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W niedzielę przedpołudniem odbyło się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **zgromadzenie młodzieży.** Po zagajeniu przez tow. Rzeźnika, przemawiali tow. poseł Z. Piotrowski imieniem Zarządu Głównego TUR, tow. Fraenkel imieniem organizacji „Frajhajt" i tow. W. Wohnout.

Popołudniu, staraniem oświatowej organizacji żydowskiej partji socjalistycznej Poalej Sjon (zjednoczonej z CSP) „Frajhajt" — odbyła się w lokalu związkowym przy ul. Starowiślnej 72 **uroczysta akademja młodzieży.** — Po odśpiewaniu „Przysięgi" i „Czerwonego Sztandaru" zagaił akademję imieniem „Frajhajtu" tow. Steigler imieniem OKR PPS, krakowskiej Rady Związków zawodowych i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego przemawiał tow. **Wohnout, poczem przemawiał** reprezentant Poalej Sjon i tow. Fraenkel. Akademję zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

JAK RKS LEGJA ŚWIĘCIŁ „DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ"?

W sobotę w godzinach wieczornych odbyło się tłumne zebranie Klubu, na którem tow. M. Siatter wygłosił referat o znaczeniu „Dnia Młodzieży" i omówił rolę młodzieży socjalistycznej w wyzwoleńczym ruchu proletarjackim. Mówca **podkreślił konieczność łącznej pracy sportowej z pracą oświatową.** Po zebraniu wszyscy udali się na akademję TUR. W niedzielę popołudniu odbyły się na boisku „Legji" **zawody sportowe.**

OTWARCIE TEATRU TUR

Wieczorem w pięknie odnowionej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, nastąpiło uroczyste otwarcie nowo zorganizowanego teatru TUR, poprzedzone przemówieniem **dyr. Wł. Żychowicza.** W pięknych słowach prelegent przedstawił cel stworzenia teatru TUR i dał obraz jako znawca przeszłości przedmieścia Krakowa. Na przedstawienie przybyła taka ogromna ilość robotników krakowskich z rodzinami, że duża sala Domu Robotniczego nie była ich w stanie pomieścić. Wobec tak nadzwyczajnego powodzenia imprezy teatru TUR mają zapewnione powodzenie.

Chcąc w myśl znanego przysłowia połączyć „piękne z pożytecznem" wybrano na otwarcie sezonu teatru TUR popularny i cieszący się nigdy nie słabnącem powodzeniem, wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia". Po czwartym akcie widzowie **zgotowali serdeczną owację tak autorowi jak i dyr. Żychowiczowi, który postawił scenę TUR rzeczywiście na wysokim poziomie artystycznym.** Z pośród zespołu w całości zgranego i zdyscyplinowanego wyróżnili się: W. Kolwas i jako reżyser i jako aktor, Nola Rawicz, jako odtwórczyni tytułowej roli, F. Szafrańcówna, oraz E. Rewski, P. Sarnowski, L. Biegalski, T. Więcek, M. Drapalski, T. Kołkiewicz, A. Patyna, M. Janik i J. Malisz. Stroną muzyczną przedstawienia kierował kapelmistrz T. Pilszewski.

Na przedstawieniu był obecny reprezentant zarządu głównego TUR z Warszawy tow. poseł Z. Piotrowski z żoną.

PRZEBIEG DNIA MŁODZIEŻY W WARSZAWIE

Warszawa robotnicza **obchodziła** „Dzień Młodzieży" bardzo okazale. **Obok imprez sportowych** odbyły się **dwie uroczyste akademie**, a to w sali Domu Kolejarzy i w sali Rady miejskiej. **Wśród** podniosłego nastroju tysięcznej rzeszy słuchaczów przemawiali na akademji w sali ZZK towarzysze: prezes CKW PPS poseł **Barlicki**, senator **Strug**, owacyjnie witany nestor socjalizmu polskiego **Bolesław Limanowski**, senator **Kopeliński**, oraz imieniem młodzieży TUR-owej tow. **Suski.**

Na akademji w sali Rady miejskiej przemawiali tow. posłowie **Niedziałkowski** i **Jaworowski.**

Robotnicza Warszawa raz jeszcze mogła się przekonać, że rosną, potężnieją kadry tych, którzy stanowią przyszłość klasy robotniczej. W blaskach słońca niebieszczyły się mundury turowców, witane wszędzie z niekłamaną życzliwością przez szerokie masy robotnicze. Młodzież szła wszędzie pod hasłem „Trwamy, walczymy, zwyciężamy".

Wykonanie wyroku śmierci w Krakowie

Dziś o godzinie 7 rano zostanie wykonany na dziedzińcu sądu okręgowego karnego w Krakowie **wyrok śmierci na Grabosiu-Grabowskim z Dubia, który w ubiegłym roku zamordował w Dubiu strażnika stawów Bazarnika.**

Sąd przysięgłych w lutym br. skazał Grabosia-Grabowskiego na śmierć, sąd najwyższy w Warszawie zatwierdził przed kilku dniami wyrok sądu przysięgłych, zaś p. prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o łaskę.

Wczoraj rano Grabosia-Grabowskiego zawiadomiono o wyroku i odrzuceniu przez prezydenta Rzeczypospolitej prośby o ułaskawienie. Zawiadomiono również żonę i dzieci.

W dniu wczorajszym przybył do Krakowa kat i zgłosił się u prezydenta sądu.

Wyrok śmierci przez powieszenie zostanie wykonany na podwórcu więziennym od ulicy Kanoniczej.

—ooo—

Po pożarze w Dąbiu

Stan zdrowia rannych strażaków polepszył się

W związku z katastrofalnym pożarem łuszczarni i młynów krakowskich w Dąbiu, organa policyjne prowadziły przez cały wczorajszy dzień dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru. Według dotychczasowego śledztwa, ogień powstał w jednej z komór na I. piętrze lewego skrzydła budynku w czasie mielenia otrąb. Zarodek ognia przeniósł się stąd drewnianemi rurami elewatora i **wentylacją aspiracyjną na V. piętro**, gdzie tlumił się dłuższy czas na poddaszu. Silne działanie wentylacji podsyciło zarzewie ognia tak, że pożar wybuchnął z całą siłą i ogarnął w krótkim czasie górne kondygnacje fabryki.

Na skutek dochodzeń organa urzędu śledczego **aresztowały Piotra Wacha z Mogiły, winnego zaniedbania dozoru nad kamieniami walcowni.** Dalsze dochodzenia w toku.

Jak się dowiadujemy w Zarządzie Kliniki chirurgicznej, **stan zdrowia strażaka Matonia, który w czasie akcji ratowniczej skoczył z V piętra jest nadal bardzo groźny. Chory ma złamaną rękę i nogę; wczoraj poddano go promieniom Roentgena, celem zbadania, jakiego rodzaju kontuzję głowy odniósł wskutek upadku. Drugi strażak Sroka leży na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza.**

Przez całą niedzielę były czynne na miejscu pożaru dwa plutony straży, które gasiły dymiące się rumowisko belek.

—ooo—

Wypadek samolotu krakowskiego w Brzeszczach

Zarząd Komitetu wojewódzkiego LOPP w Krakowie komunikuje, że por.-pilot Gaździk z 2 p. lot. wykonywał w niedzielę 7 bm. lot propagandowy do Brzeszcz na samolocie A. 300. Kiedy o godz. 3 przyleciał do Brzeszcz i podchodził do lądowania, gdy mijał grupę drzew zauważył, że na miejscu, gdzie miał lądować, zgromadzony jest wielki tłum publiczności. Wobec tego zmienił kierunek a mając wzrok skierowany na publiczność nie spostrzegł anteny i słupka od tejże, o który zawadził prawem skrzydłem. Na skutek uderzenia koniec skrzydła uległ oderwaniu, a por. Gaździk natychmiast zamknął motor i wylądował, przyczem samolot stracił równowagę i przewrócił się na prawe skrzydło, nie ulegając żadnym uszkodzeniom. Por. Gaździk pozostał w samolocie, odniósłszy tylko stłuczenie brody i zdarcie naskórka, a żona jego Teofila została wyrzucona ze samolotu wskutek zerwania się pasów i doznała lekkiego potłuczenia ogólnego. Stan obojga pp. Gaździków jest zupełnie dobry i w poniedziałek opuścili szpital wojskowy w Krakowie.

—ooo—

ATAK GAZOWY NA KRAKÓW. Po demonstracji ataku gazowego na miasto i akcji ratownictwa przeciwgazowego w mieście, odbył się w niedzielę pokaz wojny gazowej na terenie, z udziałem piechoty, artylerji i lotnictwa.

Jako pierwsza faza pokazu zostało zademonstrowane natarcie piechoty na umocnioną pozycję, poparte przez artylerję i lotnictwo. Ze względu na warunki atmosferyczne (kierunek wiatru) natarcie szło od strony Cichego Kącika w kierunku boiska Cracovii, gdzie bronili czerwoni punktu oporu, a atakowali niebiescy. W momencie, w którym rozpoczęło się natarcie, niebiescy przy pomocy ataku gazowego i zasłon dymnych rozwinęli swoje szyki wzdłuż Błoń niknąc w zasłonach dymnych. Wnet ukazał się samolot czerwonych i rakietami świetlnymi dawał znać o linji posuwania się niebieskich. Potem ukazały się samoloty, które rzucały z wielkiej wysokości ślepe bomby lotnicze, rzekomo na nieprzyjaciela, bomby te w rzeczywistości eksplodowały na pewnej wysokości z hukiem, dając znak w postaci chmurki dymu. Z wielką detonacją wybuchające petardy imitowały działanie artylerji. Efekt dymu pokrywającego teren bitwy, znikające w dymie oddziały, a następnie wyłaniające się z nich był imponującą częścią pokazu. Czerwoni bronili się silnem ostrzeliwaniem, a przed gazami mieli ubrane maski ochronne. Nacierający niebiescy, wykorzystując naturalną osłonę terenu zaatakowali ruchem odskrzydlającym od strony wału Rudowy i parku Juvenji, przyczem wzięły udział samoloty ostrzeliwując z góry po zniżeniu się na zaledwie parę metrów nad ziemią. Powyższe ewolucje wykonały samoloty myśliwskie 2 pułku lotniczego z brawurą i doskonałością.

Na zakończenie walki gazowej ukazały się ponownie eskadry myśliwskie i wykonały szereg świetnych popisów i akrobacji powietrznych, jak: korkociągi, lopingi, świece, padanie liściem, beczki, ślizg na skrzydło, wywołujące podziw ze strony bardzo licznie zebranych, bo tysięcznych tłumów na Błoniach, poczem powróciły na lotnisko przelatując kilkakrotnie w ślicznie wyrównanych trójkach.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE złożył Dr. Grünhut jako legat bl. p. Elżbiety Grünwald 1000 złotych i firma R. Aleksandrowicz (Długa 1) zamiast wieńca na trumnę śp. prof. Sawickiego 50 złotych.

Z POWODU OGROMNEGO POWODZENIA i dawno niewidzianej frekwencji obecnie trwające w Pałacu Sztuki wystawy zostaną przedłużone jeszcze tydzień. Ubiegłej niedzieli było w Pałacu znowu przeszło tysiąc osób — w tym tygodniu zapowiedziano kilka zbiorowych wycieczek. W dalszym ciągu sprzedano szereg obrazów, których kupno Dyrekcja ułatwia licznemi ulgami. Na następną wystawę napływają już z Krakowa i innych miast liczne dzieła wybitnych artystów.

Nowy sezon zaczął się w Pałacu pod dobremi auspicjami a publiczność widząc wysiłki i wysoki poziom pięknie urządzanych wystaw, garnie się do Pałacu Sztuki, gdzie spędza mile i kulturalnie czas, ponadto uczy się jak należy we wnętrzach rozmieszczać obrazy i rzeźby. Objawem niezwykle pocieszającym jest to, że coraz liczniej widzi się naszą młodzież, która nietylko do sportu, ale i do sztuki zaczyna mieć zamiłowanie. Pałac Sztuki przy Placu Szczepańskim staje się więc znowu ośrodkiem dawnego, pięknego ożywienia, które wycisnęło specjalne piętno na naszem mieście i tak je w Polsce rozsławiło.

DOM PRACOWNIKÓW KRAKOWSKIEJ GAZOWNI MIEJSKIEJ. W dniu 7 bm. dokonał ks. Masny w obecności prezydenta miasta, licznych radców miejskich i dyrektora krakowskiej gazowni, poświęcenia Domu dla personalu gazowni na Dąbiu — Dz. XX. Nowo wybudowany dom zamieszkuje 10 rodzin, każde mieszkanie składa się z pokoju dużej obszernej nyży na sypialnię, kuchni, względnie z pokoju i kuchni z przynależnościami. Dom ma cztery klatki schodowe, tak że dwa wzgl. trzy mieszkania są połączone jedną klatką schodową. Do każdego mieszkania przydzielony jest mały ogródek, około 100 metrów kwadratowych na jarzynę. Dom ten jasny i czysty czyni na każdym dobre wrażenie. Stamtąd udano się do gazowni, gdzie dyrektor oprowadził po fabryce i wskazał na potrzebę dalszej rozbudowy zakładu wskutek jego szybkiego rozwoju. Następnie dokonano otwarcia znacznie powiększonej „Świetlicy robotniczej", bibljoteki i czytelni, których zarząd spoczywa w rękach polskiej YMCA. Po przemowach dyrektora gazowni inż. Solferta, prezydenta Rollego i imieniem polskiej YMCA p. Żuk-Skarszewskiego, w serdecznych słowach podziękował imieniem robotników gazowni p. Nagraba za dążenie dyrekcji gazowni i prezydjum miasta do kulturalnego podniesienia robotników.

NIEDOKŁADNOŚCI PAT. W sobotę popoł. rozesłał PAT, jak zwykle, do redakcyj i pism krakowskich telegram, że w locie transatlantyckim „Zeppelina" weźmie udział między innymi pruski minister spraw wewnętrznych Severing. Redakcja PAT-a powinna wiedzieć, że Severing nie jest ministrem pruskim, ale ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy i to już od kilku miesięcy. Pruskim ministrem spraw wewnętrznych jest Grzesiński (soc) i on właśnie wedle informacyj pism berlińskich weźmie udział w locie. Takie zresztą niedokładności pojawiają się w telegramach PAT często.

LUNA PARK W KRAKOWIE. Kraków ma od kilku dni nielada sensację. Oto na placu Groble wyrosło, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskie w przeciągu 48 godzin całe miasteczko. „Wesoły Gródek", olbrzymi „Luna Park", który po tournée Warszawa—Łódź—Katowice, zawitał do Krakowa. Jak wiadomo, zagranicą Luna Parki stały się oddawna już nader lubianą i popularną rozrywką, to też nic dziwnego, że i w Krakowie tłumy publiczności zapełniły plac w dniu otwarcia. Należy coprawda przyznać, że ten krakowski „Prater" zasługuje na powodzenie, jest bowiem największą imprezą widowiskową, jaką kiedykolwiek Kraków oglądał, i posiada wiele ciekawych, a naprawdę wartościowych atrakcyj. Czego tam niema! Kto lubi emocje, znajdzie je w beczce śmiechu, bądź na djabelskim kole, kto się oddaje sportom, może prowadzić samochód na torze elektrycznym, są wreszcie karuzele piękne, Tobbogan, są krokodyle, są tresowane zwierzęta, są fakirzy. Osobny niejako zakątek „Luna Parku" stanowi Wild West, Dziki Zachód, tam daje przedstawienia trupa oryginalnych Indjan i cowboi z wybornym strzelcem Billy Jenkinsem na czele. Popisy trupy wywołują niekłamany podziw, a doskonale zainscenizowany „Napad na amerykańską pocztę", jest jakby żywą ilustracją powieści Koopera czy Meinerida. Słowem, Kraków uzyskał to, czego brak mu było: tanią, godziwą a dla najszerszych mas dostępną rozrywkę. Podnieść należy, że właścicielem tego olbrzymiego przedsiębiorstwa jest Polak p. Roman Andrzejewski z Poznania, zaś kierownikiem prezes Związku dyrektorów widowiskowych Bazyli Szwager, referentem prasowym Leopold Marschak.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wiesław Herbst, słuchacz U. J. w Krakowie, zam. w Żabnie ad Tarnów, przejeżdżając autem osob. ul. Starowiślną potrącił wachlarzem Heretyka Jana, lat 43, zam. przy ul. Kupa 47, który doznał potłuczenia głowy i zwichnięcia lewej nogi. Heretyka przewieziono do szpitala św. Łazarza. — Bylica Józef, szofer, jadąc ul. Mostową z mostu podgórskiego potrącił wachlarzem na jezdni Naftalego Wetsteina, lat 8, zam. w Leżajsku, który upadając na jezdnię doznał lekkiego potłuczenia głowy. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza dyż. oddano nieszczęśliwego pod opiekę matki.

ROWERZYSTA NAJECHANY PRZEZ DOROŻKĘ. Dorożkarz konny Nr. 325 wskutek nieprzepisowej jazdy najechał na ulicy Rakowickiej na jadącego rowerem Franciszka Nowaka, lat 19, zam. Topolowa 4, który upadając pod dorożkę doznał skaleczenia na głowie i ręce. Ranny został odwieziony na pogotowie rat., gdzie go opatrzono.

WYPADEK DZWONNIKA CMENTARNEGO. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na cmentarz rakowicki, gdzie dzwonnik cmentarny Ludwik Friedman (lat 68) upadł z rusztowania tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą nogę. Karetka pogotowia ratunkowego odwiozła nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

ROZPRÓWACZE KAS PRZY ROBOCIE. Włamali się nieznani sprawcy do składu naczyń emaljowanych Salomona Wienera przy ulicy Krakowskiej 51, gdzie w lokalu biurowym rozpróli rakiem kasę żelazną, jednak z kasy nic nie skradli, natomiast według podania poszkodowanego zabrali sprawcy z magazynu większą ilość maszynek do siekania mięsa wartości około 1400 zł. Dochodzenia w toku.

WIELKA KRADZIEŻ DOLAROWA. Pawliger Cecylja, zam. przy ul. Krakowskiej 31, zgłosiła w policji, że dnia 7 bm. między godz. 18 a 19 włamali się nieznani sprawcy do jej mieszkania przez oderwanie kłódki do drzwi, skąd skradli gotówkę 2200 dol. am. i biżuterję łącznej wart. 2700 dol. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Organa śledcze aresztowały Jana Szmela, lat 26, rodem z Winnik pow. Lwów i Stanisława Cyganka, lat 21, z Krakowa, nałogowych złodziei-włamywaczy pod zarzutem włamania do Księgarni Jagiellońskiej przy ulicy Wiślnej L. 3. — Aresztowanych organa śledcze przydybały w czasie patroli w godz. popołudniowych z przyrządami do włamania i z bilonem pochodzącym z kradzieży.

TYPY PRZESTĘPCÓW. Wada Tadeusz, lat 18, Swatłoń Tadeusz, lat 18, Jędrzejczyk Stanisław, lat 20, wszyscy rodem z Krakowa, aresztowani przez IV Komisarjat P. P. za kradzież zegarka wart. 140 zł. na szkodę Hoizera Leona. Muskuł Stanisław, lat 19, zam. przy ul. Płaszowskiej 31, aresztowany przez V. Komis. P. P. za gwałtowne targnięcie się na post. w służbie, Marek Gosa, lat 22, zam. przy Alei pod Kopcem 1, pomocnik handlowy, Sułkowski Stanisław, lat 27, zam. przy Alei pod Kopcem, murarz, aresztowani przez V. Komis. P. P. obydwaj za ciężkie uszkodzenie ciała na osobach Władysława Waligóry i Bednarzu Michale, robotnikach, których pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Łazarza. Wiatrak Wojciech, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania i Lazur Roman, lat 22 z Żółtowia, aresztowani przez V. Komis. P. P. za kradzież.

WŁAMANIE. Zgłosił w policji państw. inż. Michał Caputa, zam. przy ul. Szewskiej 22, że dostali się do jego mieszkania nieznani sprawcy przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, gdzie po wyłamaniu zamków u szaf i biurka skradli kwotę 2500 zł. oraz spakowali większą ilość garderoby, której jednak zabrać nie zdołali i zbiegli. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ NA ŁAWCE NA PLANTACH. — Zgłosił w policji Henryk Preser, student Wyższ. Studjum Handl., zam. przy ul. Zielonej 20, że skradziono mu z ławki na plantach płaszcz sukienny wartości 400 zł.

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu Anny Hudziakowej przy ul. św. Marka 3 podczas jej chwilowej nieobecności zapaliła się od rozpalonego pieca firanka, a od tej szafka i podłoga. — Ogień po powrocie poszkodowanej został przez nią ugaszony. Szkoda nieznaczna.

ZABŁĄKANY KOŃ. Przytrzymał patrolujący post. P. P. na ul. Grzegórzeckiej wałęsającego się konia, którego odstawiono do zakładu oczyszczenia miasta.

—ooo—

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 11 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w klinice neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Brzezicki Eugenjusz: „Praca w klinikach neurologicznych w Wiedniu, Paryżu, Monachium i Londynie"; 3) Dr. Chłopicki Wł.: „Objawy psychotyczne przy napadowem odwracaniu gałek ocznych w encephalitis epidemica" i 4) Dr. Ślączka: „Demonstracja przypadku guza mózgu w tylnej jamie czaszkowej.

JEDYNY WYKŁAD WYŁĄCZNIE DLA KOBIET wygłosi sławna literatka i higjenistka Elza Fortsmann z Kopenh. w piątek 12 bm. w Starym Teatrze na temat: „Życie erotyczne kobiety — Siła seksualna i odmłodzenie". Odczyt ten wywołał żywe zainteresowanie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek „Kupiec wenecki" Szekspira z p. Sosnowskim w roli Szajloka. Malownicza sztuka Szekspira powtórzona będzie w tym tygodniu dwukrotnie: we czwartek 11 bm. o godzinie 6 wieczór i w piątek 12 bm. o godzinie 7'30 wieczorem komedia Geraldyego-Spitzera „Gdybym chciała...", która na ostatniem przedstawieniu znowu zapełniła widownię, powtórzona będzie jutro we środę. Premjera „Pani Bianki" Sabatino Lopeza odbędzie się w sobotę. Równocześnie odbywają się próby z nowości francuskiej Pawła Nivoix „Eve toute nue" oraz ze wznowienia „Moralności pani Dulskiej" Gabrieli Zapolskiej.

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś we wtorek ostatnie przedstawienie rewji „Daj nam swe serce", która cieszyła się zasłużonem powodzeniem. Jutro premjera trzeciej rewji pod tytułem „Precz z rozwodami". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczór.

LUCYNA MESSAL, gwiazda operetki polskiej, na czele własnego zespołu wystąpi tylko dwa razy: w sobotę 13 i w niedzielę 14 bm. w Starym Teatrze.

Z Polski

UDEKOROWANIE ORDERAMI CZŁONKÓW RADY ADMINISTRACYJNEJ MBP. Dnia 7 bm. w imieniu p. prezydenta Rzeczypospolitej, minister pracy i opieki społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz udekorował wielką wstęgą orderu „Odrodzenia Polski" prezesa Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, p. Artura Fontaine'a, krzyżem komandorskim z gwiazdą delegata Japonji do Rady administracyjnej p. Akio Kasame i delegata Finlandji, p. Mania, oraz krzyżem komandorskim delegata Szwecji p. Artura Molina i delegata Czechosłowacji p. Jana Brableca.

ZWYCIĘSTWO PPS W WYBORACH DO RADY KASY CHORYCH W GRUDZIĄDZU. — W niedzielę odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Grudziądzu z następującym wynikiem: Lista Nr. 1: Zjednoczenie zawodowe polskie, czyli NPR, mandatów 5. Lista Nr. 2 Rada Związków Zawodowych i PPS, mandatów 12. Lista Nr. 3, rzekomo „bezpartyjna", a w rzeczywistości BB i chadecy, mandatów 3. Jak widzimy, wybory te przyniosły niezaprzeczone zwycięstwo dla PPS, która zdobyła 12 mandatów na 20.

Pośrednictwo rządu w strajku łódzkim

Rząd proponuje 5 procent podwyżki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 października.

Dziś od 11 przed poł. do 6 wieczór odbywała się w ministerstwie pracy konferencja w sprawie strajku łódzkiego, w której brali udział delegaci Związków robotniczych i przemysłowców przy udziale ministra pracy dra Jurkiewicza i głównego inspektora pracy p. Klotta. **Obie strony przez cały czas konferencji obstawały przy swych żądaniach.** O godzinie 5'40 złożył minister Jurkiewicz następującą propozycję:

„Wobec sytuacji wytworzonej w związku ze strajkiem w przemyśle włókienniczym w Łodzi przy nieustępliwości obu stron, jako minister pracy i opieki społecznej w imieniu rządu proponuję aby strony zakończyły zatarg, ustalając podwyżkę dotychczasowych zarobków **cyfrą 5 proc.** Inne punkty żądań robotniczych będą omówione na **konferencjach bezpośrednich i dobrowolnie uzgodnione. Gdyby do porozumienia** w sprawach pozostałych punktów nie doszło, minister nie odmawia swego współdziałania ze stronami bądź bezpośrednio bądź przez swoje organa na miejscu w Łodzi. Wyrażam nadzieję, że przedstawiciele zarówno jednej jak i drugiej strony zdają sobie sprawę **z powagi sytuacji i swej odpowiedzialności,** która na nich ciąży i wobec tego propozycja niniejsza w imieniu rządu zostanie przyjęta".

Po złożeniu powyższej deklaracji poseł tow. **Szczerkowski** w imieniu delegacji robotniczej, zaś **inż. Rumpel** w imieniu delegacji przemysłowców złożyli oświadczenie, że **obie delegacje nie posiadają pełnomocnictwa do przyjęcia propozycji rządu.** Przedstawiciele obu delegacyj zreferują jutro propozycje rządu swoim mocodawcom w Łodzi.

Termin następnej konferencji **nie** został wyznaczony.

KOMUNISTA WYPROSZONY ZA DRZWI

Na początku dzisiejszej konferencji zaszedł następujący incydent: Na salę wszedł poseł komunistyczny Rosiak. Główny inspektor pracy p. Klott oświadczył, że w czasie rokowań mogą być obecni tylko upełnomocnieni delegaci związków i zapytuje, czy p. Rosiak ma pełnomocnictwo.

Pos. tow. **Szczerkowski** oświadczył, że **p. Rosiak nie jest delegatem, niemniej osobiście nie ma nic przeciw temu, aby był na konferencji.**

P. Klott odpowiedział jednak, że w konferencji mogą wziąć udział tylko pełnomocni delegaci i **wezwał p. Rosiaka do opuszczenia sali,** co ten bez protestu uczynił.

WILKI NA KRESACH WSCHODNICH. W powiecie słonimskim wilki zainstalowały się już na dobre. Nieraz dnia, aby w biały dzień nie porwały świni lub konia. Największe szkody ponieśli dotąd mieszkańcy Ozginowicz, którzy zwrócili się do Towarzystwa Łowieckiego w Słonimie ze zbiorową prośbą o urządzenie obławy.

UNIEWINNIENIE MAŻEWSKIEGO. W sobotę zakończono badanie świadków. Prokurator Siewierski, opierając się na założeniu, że adwokat Mażewski jako syndyk banku państwowego, był urzędnikiem państwowym, podtrzymuje oskarżenie w całej rozciągłości. Po przerwie wygłosili przemówienia obronne adwokaci: Szurlej i Pezyński. Następnie oskarżony w ostatniem słowie usiłował wyjaśnić szereg zarzutów, wysuniętych przeciw niemu w akcie oskarżenia. Sąd okręgowy w Warszawie powziął wyroku, uniewinniający Mażewskiego ze stawianych mu zarzutów.

WIELKA KRADZIEŻ KSIĄŻEK. Z gmachu uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie skradziono książek na sumę 10 tysięcy złotych. Akcja policji doprowadziła do odszukania części książek, które znaleziono w mieszkaniach Jakóba Szczucyna i M. Kirjanowa.

Z zagranicy

POLSKI ROBOTNIK SEZONOWY MILJONEREM. Warszawski „Kurjer Poranny" donosi z Berlina: Polski robotnik sezonowy, zamieszkujący z żoną w miejscowości Teterów w Meklemburgji powiadomiony został za pośrednictwem konsulatu polskiego w Berlinie, że otrzymał po zmarłym bezdzietnym krewnym w Ameryce spadek wysokości 21 milj. dolarów.

TRIUMFALNY POWRÓT „KRASINA". W niedzielę przybyło do Moskwy 30 uczestników ekspedycji polarnej na łamaczu lodów „Krasin", z prof. Samojłowiczem i lotnikiem Uchnowskim na czele. Przybyłych powitali przedstawiciele rządu, organizacyj, związków zawodowych, posłowie Włoch i Czechosłowacji, przedstawiciele misji norweskiej oraz tłumy publiczności. Na dworcu odbył się wiec, na którym wygłosili przemówienia Unszlicht, Uchnowski i inni.

SENSACYJNE UPROWADZENIE PRELEGENTA Z RADJOSTACJI. W radjo berlińskiem wydarzył się w sobotę sensacyjny wypadek. Na godzinę 7'30 zapowiedziany był odczyt redaktora „Vorwärtsu" Schwarza o zagadnieniu zabezpieczenia pokoju światowego. Na kilka minut przed odczytem dano znać red. Schwarzowi telefonicznie, że radjo berlińskie wysłało po niego auto. Gdy red. Schwarz wsiadł do auta, które po niego zajechało, znalazł w nim dwóch ludzi, którzy go rewolwerami sterroryzowali, wywieźli za Berlin i pozostawili na mało uczęszczanej drodze. Tymczasem na radjostacje nadawczą zgłosił się jakiś osobnik, który przedstawił się za red. Schwarza i wygłosił do mikrofonu mowę agitacyjną przeciwko budowie pancernika. Red. Schwarz wykradziony został przez komunistów, którzy wysłali na jego miejsce jednego ze swych mówców, aby przy pomocy radja przeprowadzić propagandę za rozpoczętą przez komunistów akcją plebiscytową przeciwko budowie pancernika.

Komuniści berlińscy ogłaszają, że oni urządzili uprowadzenie Schwarza i że zamiast niego wykład wygłosił poseł komunistyczny Schulz. Chodziło mu, jak powiada, o to, ażeby za pośrednictwem radja zrobić propagandę. Jak redakcja „Vorwärtsu" donosi, prokuratura wszczęła przeciw sprawcom uprowadzenia dochodzenie karne.

GROŹBA POWODZI W BELGJI. Koło Nieuport poziom wody podnosi się w rozmiarach niepokojących. Władze wydały nakaz prowadzenia bez przerwy prac, mających na celu nadbudowanie tamy. Jak podaje prasa brukselska, nowa tama, wzniesiona w odległości 2000 mtr. w górę rzeki od mostu w Nieuport, ustąpiła pod naporem wody.

MASOWE ZATRUCIE ALKOHOLEM. W Nowym Jorku na skutek spożycia nieoczyszczonego alkoholu, przygotowanego przypuszczalnie z kartofli lub kukurudzy, 10 osób zmarło, zaś 50 przewieziono do szpitala. Ofiary pochodzą niemal wyłącznie ze wschodniej ludowej dzielnicy Nowego Jorku.

WIELKI POŻAR WIĘZIENIA. W więzieniu w Juncho City (stan Ohio) w Stanach Zjednoczonych wybuchł pożar w sypialni, — zajmowanej przez 280 więźniów. Przynajmniej 6 więźniów zginęło w płomieniach. Prawdopodobnie ogień został podłożony przez więźniów, którzy chcieli wykorzystać zamieszanie, powstałe w czasie pożaru, w celu ucieczki.

TELEGRAMY

—o—

KOLEJ WYDZIERŻAWIA ZAGRANICZNE WAGONY

Warszawa, 8 października (tel. wł. Naprzodu) Ministerstwo komunikacji wydzierżawiło od prywatnych kolei zagranicznych kilka tysięcy wagonów różnych typów, które zostaną przydzielone do poszczególnych dyrekcyj kolejowych, w związku ze spodziewanym wzrostem ruchu towarowego. Stoi to w związku z jesiennemi transportami buraków.

O ROZBROJENIE PARTYJNE W AUSTRJI

Wiedeń, 8 października (PAT). Kanclerz ks. Seipel zaprosił dziś przywódców czterech stronnictw parlamentarnych na konferencję dotyczącą wewnętrznego rozbrojenia stronnictw. Na konferencji tej postanowiono zwołać przedstawicieli wszystkich stronnictw na czwartek 11 bm. celem odbycia rokowań w tej sprawie. (Te cztery stronnictwa są: socjalni demokraci, chrześć.-socjalni, Wszechniemcy i Związek chłopski (Landbund). — Ostatnie dwa stronnictwa są bez większego znaczenia).

MACDONALD W WIEDNIU

Wiedeń, 8 października (tel. wł. „Naprzodu"). Były premjer angielski przywódca partji pracy MacDonald przybył wczoraj do Wiednia. Stąd udaje się do Pragi i Bukaresztu.

WYBORY NA ŁOTWIE

Ryga, 9 października (PAT). Wybory do sejmu miały wszędzie przebieg spokojny. Udział wyborców w głosowaniu w okręgu ryskim wynosi 88 procent. Pierwsze rezultaty w poszczególnych okręgach nie wydają się wskazywać na jakiekolwiek zmiany.

Ze sportu

—o—

WISŁA—HASMONEA 1:1 (4:0). Przereklamowana Hasmonea, znajdująca się z osłabienie na jednem z ostatnich miejsc w tabeli ligowej, zawiodła oczekiwania. Drużyna ta, zupełnie przeciętna, napewno nie lepsza od czołowej krakowskiej jedenastki A-klasowej, grała bezdusznie i chaotycznie. Wisła, pomimo braku Balcera i Adamka popisywała się, szczególnie do pauzy, pięknemi, kombinacyjnie składnie przeprowadzanemi atakami, którym goście nie umieli przeciwstawić żadnej przemyślanej akcji. Kilka zaś oderwanych wypadów Hasmonea nie wykorzystała, nawet karnego zaprzepaścił „król" Steuerman. Naogół mecz był mało interesujący i ospały. Urozmaicały go jedynie harce aeroplanowe, nie pozwalające zapominać o tem, że wojna w obecnym ustroju ciągle jeszcze zagładą być musi ludzkości. Sędziował p. Walczak z Warszawy, który więcej dyskutował z graczami, aniżeli zważał na przepisy.

LEGJA—WARSZAWIANKA 7:1. Wysokocyfrowe zwycięstwo Legji.

CRACOVIA—TURYŚCI 1:1. Cracovia bez Kałuży i Kubińskiego grała słabo. Ciekawe, że biało-czerwoni nie mogą poza Krakowem wygrać meczu.

RUCH—WARTA 2:2. Warta po klęsce z Cracovią załamała się, torując Wiśle zdobycie mistrzostwa.

POGOŃ—POLONIA 4:3. Ciężko wywalczone zwycięstwo.

I. F. C.—Ł. K. S. 1:0. ŁKS nie wykorzystał rzutu karnego.

MAKKABI—POLICYJNY KS (KATOWICE) 1:0. Bezbarwny przebieg gry, przypominający raczej cyrkową komedję aniżeli poważne zawody. Goście grają b. słabo, a Makkabi do nich w zupełności się zastosowała. Mimo to Katowiczanie mieli więcej szans wygrania.

GARBARNIA—POLICYJNY KS 3:1. Garbarni lepiej się poszczęściło, gdyż wygrała lekko.

PODGÓRZE—KORONA 6:0. Ładne i zasłużone zwycięstwo Podgórza.

TRZEBINJA—OLSZA 3:1. Interesująca gra obu drużyn, z których miejscowa była lepsza.

KRAKÓW—POZNAŃ 82:81. Zawody lekkoatletyczne, które się odbyły między obu miastami w Poznaniu, zakończyły się zwycięstwem Krakowa [illegible] punktu.

PIŁKA RĘCZNA. RKS Legja—KS Jutrzenka 3:1. Bardzo interesujące zawody, które zakończyły się zasłużonem zwycięstwem lepszej i bardziej sprawnej Legji.

Cracovia—Makkabi 8:6. Gra równorzędna z lekką przewagą Cracovii.

SPORT ZAGRANICZNY

Budapeszt, 8 października (PAT). Zawody międzymiastowe Budapeszt—Wiedeń w piłkę nożną zakończyły się zwycięstwem Wiednia w stosunku 8:2.

Berlin, 8 października (PAT). Nurmi postawił wczoraj 3 rekordy światowe. W biegu godzinowym osiągnął on 19 klm. 210'8 m., przebiegł 15 klm. w 46 min. 40'5 sek., zaś 10 mil angielskich w 50 min. 15 sek.

Kopenhaga, 8 października (PAT). Zawody reprezentacyjne Danja—Szwecja dały wynik 3:1 (3:1) na rzecz Danji.

Praga, 8 października (PAT). Sparta pobiła wczoraj klub Cieplice w stosunku 4:3, Slavia—Bohemia 2:0, Victoria Žižkow przeciw Liben 5:1.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kupiec wenecki".
Środa: „Gdybym chciała..."
Czwartek: „Kupiec wenecki" (o godz. 6.

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja „Daj nam swe serce".

KINOTEATRY

Corso: „Poeta żebrak".
Nowości: „Niepotrzebny człowiek".
Promień: „Czerwonoskóry dżentelmen".
Sztuka: „Szpiedzy".
Uciecha: „Mój przyjaciel Harry" (w głównej roli Harry Liedtke).
Warszawa: „Tajemnice dżungli amerykańskich".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 10 października

12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat rolniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 16.30: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Braciszek i siostrzyczka" — przez p. Kreczowska. — 17.10: Odczyt: „Boje polskie minionych stuleci: Grunwald" — wygłosi generał dr. M. Kukiel, docent Uniw. Jagiellońskiego. 17.35: Odczyt. „Fabryka i laboratorjum chemiczne" — wygłosi inż. G. Imichowa. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 20.00: Sygnał czasu, komunikat rolniczy. 20.15: Komunikaty. 20.30: Koncert orkiestry symfonicznej Rob. Towarzystwa Muzycznego „Hejnał" pod dyrekcją kapelmistrza Wacława Karasia i p. Gabrjela Kniaginina: 1) Fucik: Marsz florencki — orkiestra symfoniczna „Hejnał"; 2) Rymski-Korsakow: a) Arja z op. „Narzeczona cara", b) Pieśń Warega z op. „Sadko" — p. Kniaginin; 3) Keler Bela: Uwertura „Rakoczy" — orkiestra symfoniczna „Hejnał"; 4) a) J. Massenet: Serenada z op. „Don Quichote"; b) Alms: W ostatnią podróż — p. Gabrjel Kniaginin; 5) Waldteufel: Wieczór letni — orkiestra symfoniczna „Hejnał"; 6) a) Glinka: Czy zapomnę czar słów twoich, b) Schumann: Dwaj grenadjerzy — p. Gabrjel Kniaginin; 7) Verdi: Fantazja z op. „Traviata" — orkiestra symfoniczna; 8) Mussorgski: Pożegnanie Borysa ze synem z op. „Borys Godunow" — p. Gabrjel Kniaginin; 9) J. Brahms: Tańce węgierskie Nr. 5 i 6 — orkiestra symfoniczna. — 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się **w czwartek 12 bm.** o godz. 6'30 wiecz. w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

L. 9710 Wieliczka, 4 października 1928.

MAGISTRAT MIASTA WIELICZKI

ogłasza

KONKURS

na posadę rachmistrza Kasy [illegible] i kierownika działu podatkowego w jednej osobie.

Warunki:

1) Zawodowe wykształcenie i dłuższa praktyka wykazana dowodami.
2) Obywatelstwo polskie.

Uposażenie służbowe według umowy.

Podania należycie udokumentowane wraz z życiorysem należy wnosić do Magistratu do 20 października br.

Burmistrz wz.:
Dr. Horowitz mp. L. S.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.